

Увага! В нашій газеті безкоштовні оголошення для України, Польщі, країн СНД
Uwaga! W naszej gazecie bezpłatne ogłoszenia na Ukrainie, w Polsce, krajach WNP

DZIENNIK KIJOWSKI

№ 6

**(25)
czerwiec
1995**

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"



Spotkanie w Watykanie, rok 1995

Fot. Wł. Repik

75 URODZINY OJCA ŚWIĘTEGO

Zżyciorysu:

Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach (Małopolska Zachodnia) w rodzinie urzędnika wojskowego.

1 listopada 1946 roku po ukończeniu studiów teologicznych na UJ otrzymał święcenia kapłańskie.

1946 – 1948 studiuje w Rzymie w Instytucie Papieskim Angelicum.

Od roku 1958 – biskup, zaś od roku 1953 – arcybiskup w Krakowie.

Od roku 1967 – kardynał.

Od października 1978 roku – papież JAN PAWEŁ II.

W NUMERZE

**Str. 3
Tarnów'95**

**Str. 4, 5
w ŚMIEŁYCU:
O Krakowie.
Kijów - rok 1920.
Anna German**

**Str. 7
Przygody prasy
polskiej w Kijowie
Teatr polski w Kijowie**

Wizyta polsko-ukraińskiego zespołu parlamentarnego Sejmu RP na czele z Bogdanem Borusewiczem



Spotkanie delegacji sejmu RP z Polakami Ukrainy

Fot. W. Nehrebecki

KRONIKA PARLAMENTARNA

W dniu 18 maja po przyjęciu przez Radę Najwyższą "Ustawy o władzy i samorządach lokalnych" w toku wcielenia jej w życie wynikły trudności powiązane z procedurą techniczną, a między innymi z rozpatrzeniem Ustawy uzupełniającej, wstrzymującej działanie odrębnych norm konstytucyjnych, wchodzących w sprzeczność z "Ustawą o władzy". W tych okolicznościach Prezydent L. Kuczmą 31 maja zwrócił się do narodu z oświadczeniem, w którym zaznaczył, iż wprowadzenie w życie w/w Ustawy blokowane jest przez "znaczącą część parlamentu, która wykazała się brakiem konstruktywnego podejścia". Prezydent wydał Dekret przewidujący przeprowadzenie w końcu czerwca ogólnoukraińskiego plebiscytu o votum zaufania wobec Rady Najwyższej i Prezydenta. Parlament zastosował wobec dekretu prawo weta i zarządził jego odwołania. Na forum parlamentu ponownie powrócono do kwestii możliwości zawarcia Umowy Konstytucyjnej tzn. tymczasowej umowy pomiędzy Prezydentem a Radą Najwyższą regulującej kompetencje gałęzi władzy, która obowiązywała by do chwili przyjęcia nowej konstytucji. Idea ta znalazła (choć nie od razu) poparcie liderów wszystkich frakcji i 8 czerwca taka Umowa została podpisana przez Prezydenta i Przewodniczącą Rady Najwyższej. W tym samym dniu Prezydent poinformował o mianowaniu Jewhena Marczuka, byłego szefa Służby Bezpieczeństwa na stanowisko premiera. Jak wiadomo ponad dwa miesiące temu poprzedni rząd w całości poddał się do dymisji.

W taki sposób "kryzys polityczny", trwający już od pół roku, na uregulowanie którego wytracono tyle słów

i sił, został zlikwidowany. Potrzeba przeprowadzenia ogólnonarodowego plebiscytu odpadła. Coraz mniej jest przyczyn, które władza wykonawcza mogłaby wymienić jako przeszkody przeciwdziałające pomysłnemu gospodarowaniu krajem.

I jeszcze słów parę o projekcie Ustawy o reżimie inwestycji zagranicznych, rozpatrywanych w pierwszym czytaniu. Jest to próba - trzecia już (!), za ostatnie cztery lata, zmienić reżim inwestycji zagranicznych. Próba świadcząca o braku wyraźnej polityki inwestycyjnej. Jednak temat ten, podobnie jak szereg jemu podobnych, nie wywołał tak żaźnych polemik i protestów ze strony prawicy i lewicy, jak w przypadku debat o władzy. Cóż należy konstatować, iż politykierstwo, demagogia, i egoizm grupowy nadal pozostają dominantami w ekonomicznym i politycznym życiu kraju odsuwając profesjonalizm i rzetelność na plan drugi **BORD.**

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Прикажете купон на Ваше объявление выслать по адресу:
254025 Украина, Киев
ул. Гоголевская, 23, Редакция
газеты "Дзеник Кийовски"

СМ. СМ. СМ.

SZANOWNI PAŃSTWO!

W PEŁNEJ GAMIE BARW ZOSTANĄ

przedstawione wyroby produkowane lub sprzedawane przez Pańską Firmę, jeżeli jej reklama będzie opublikowana na stronach nowych międzynarodowych czasopism wydawanych w Kijowie:

"Полезные советы из Европы"



"Корисні поради"

Zapraszamy do współpracy agencje reklamowe oraz agentów reklamowych

NA BARDZO KORZYSTNYCH WARUNKACH !

**Prosimy uprzejmie zwracać się do menedżera
redakcji d/s reklamy: tel./fax (044) 512-52-08**

Biuro kontaktów gospodarczych z Polakami firmy
INTERAUTO GMBH pomoże państwu ustalić szybko
biznesowe kontakty z firmami **POLSKA I UKRAINY**
Tel./fax (044) 512-52-08

NOTA BENE

@@@ W Warszawie w siedzibie "Wspólnoty Polskiej" odbyło się spotkanie prezesa tej organizacji prof. Andrzeja Stelmachowskiego, jego zastępcy Andrzeja Chodkiewicza i kierownika działu Wschodniego Andrzeja Grzeszczaka z przedstawicielami Związku Polaków na Ukrainie Stanisławem Szalackim, Stanisławem Kosteckim i reprezentantem Rady Koordynacyjnej Polskich Organizacji Kijowa Wiktorią Radik. Podczas dłuższej rozmowy zastanawiano się nad sprawami, dotyczącymi odrodzenia narodu Polaków na Ukrainie. Kierownictwo "Wspólnoty Polskiej" zostało zapoznane z działalnością ZPU oraz Rady Koordynacyjnej POK, planami ich działalności. Podkreślono konieczność ścisłej współpracy.

@@@ 4.06.95 r. w Katyniu Prezydent RP Lech Wałęsa podpisał, a potem z przedstawicielką Rodzin katyńskich wmurował akt erekcyjny pod polski cmentarz wojskowy. Spoczął tam też kamień węgielny wykonany z marmuru, miedzi i ceramiki, poświęcony w ubiegłym roku przez Papieża w Wigilię Bożego Narodzenia. W Katyniu spoczywa 4421 polskich oficerów zamordowanych przez NKWD 55 lat temu. Na uroczystości do Katynia przybyli przedstawiciele najwyższych władz Polski i ponad 700 Polaków z kraju i zagranicy.

W tydzień po obchodach katyńskich w pobliżu miejscowości Miednoje (pod Twerem) również odbyły się, co prawda skromniejsze, uroczystości. Akt erekcyjny pod budowę cmentarza wmurował Minister Spraw Wewnętrznych Andrzej Milczanowski. Większość spośród 6 tysięcy pogrzebanych w Miednoje stanowili funkcjonariusze policji, służb ochrony pogranicza (KOP), administracji państwowej RP, kapelani - jeńcy obozu w Ostaszkowie.

@@@ Na zaproszenie Stowarzyszenia "Polska-Wschód" w uroczystościach poświęconych 50-leciu zakończenia drugiej wojny światowej wzięła udział pięciosobowa grupa z Ukrainy. Wśród zaproszonych obecni byli kombatanci Wojska Polskiego A. Jaworski i L. Galicki.

NIECH KWITNĄ "KWIAŁY PODOLA"

W ślad za Festiwalem "Tęcza Polesia" odbył się Festiwal Polskiej Pieśni "Kwiaty Podola". Organizatorzy długo zastanawiali się, jaką nazwę dać Festiwalowi tego regionu. I właśnie, gdy zakwitły wiśnie i jabłonie, stokrotki i narcyze, tulipany i bzy - decyzja zapadła - Festiwal ma nazywać się "Kwiaty Podola".

A jeszcze tak nazwaliśmy tę imprezę dlatego, gdyż wiedzieliśmy, iż uczestniczyć w nim będą dzieci, młodzież, która naprawdę jest kwieciem naszego regionu.

Nasze święto zaszczytlił swą obecnością ambasador RP na Ukrainie Jerzy Kozakiewicz z małżonką, radca ambasady Wincenty Mroczkowski z małżonką, konsul generalny RP we Lwowie - Tomasz Leoniuk.

Zanim toczyły się ostatnie przygotowania do imprezy, przedstawiciele władz polskich spotkali się z władzami Gródka, który to właśnie gościł Festiwal. Prezes Rady Rejonowej Walerij Sandurski zwrócił się z prośbą - propozycją o finansowanie budownictwa polskiej szkoły. Strona ukraińska proponuje miejsce w centrum miasta i projekt szkoły na 1147 miejsc. Chodzi też o dom dla 30 nauczycieli. Propozycja ta zainteresowała stronę polską.

Taki był prolog Festiwalu.

Rozpoczął się on uroczystą mszą Świę-

tą, którą celebrował ksiądz profesor Jan Niemiec, wykładający od trzech lat historię w Grodeckim seminarium.

Po mszy uczestnicy wyruszyli do Domu Kultury. Po drodze dzieci w polskich strojach ludowych złożyli kwiaty przed posągiem Matki Bożej, orkiestra dęta grała "Serdeczną Matkę".

Kwiaty złożone również przed tablicą ku czci Niepodległości Ukrainy. A przed Obeliskiem Chwały odbył się krótki wiec, na którym przemawiali zastępca prezesa Rady Rejonowej Jan Fedczuk i ambasador Jerzy Kozakiewicz.

Poprzedmowieniami i odmówieniu Anioła Pańskiego uczestnicy wyruszyli do Domu Kultury.

I oto Festiwal. Królowała na nim polska pieśń. Taka różna, taka piękna, taka melodyjna...

I pieśni, i napis na scenie "Pierwszy Festiwal Polskiej Pieśni "Kwiaty Podola", dodają nam wszystkim otuchy w działaniach na niwie odrodzenia polskości na ziemi ukraińskiej.

W Festiwalu wzięły udział zespoły z Gródka, Kamieńca-Podolskiego, Dunajowic, Sadanowa, Polonnego, Ladyczowa, Chmielnickiego i Klinowego.

Na gości z Polski wrażenie zrobiła dobra

znajomość języka polskiego uczestników Festiwalu. Niewątpliwie jest to wynik kilkuletniej pracy nauczycieli z Polski. Pani Wandy Szelągowicz z Kamieńca, pani Ireny Sikory z Dunajowic, państwa Bogumiły i Jerzego Twardziaków ze Sławuty, pani Barbary Świątek z Gródka. Wszyscy oni razem z dziećmi przyjechali na Festiwal.

Publiczność również ciepło przyjmowała zespoły, które wykazywały bardzo dobre przygotowanie, jak i takie, które - nie da się ukryć - robiły dopiero pierwsze kroki.

Ambasador RP Jerzy Kozakiewicz pogratulował organizatorom i uczestnikom festiwalu. Mówił o tym, że już dziś widzi te obfite i bardziej dojrzałe owoce, w które w przyszłości przekształcą się dzisiejsze kwiaty.

Prowadzące festiwal nauczycielki polskiej szkoły pani Helena Bac i pani Halina Czemes, zegnając gości i uczestników festiwalu powiedziały słowa, które widownia spotkała z entuzjazmem.

Nie mówimy "zegnajcie!", a mówimy "do zobaczenia!" - za rok na Festiwalu "Kwiaty Podola".

A organizatorem tego udanego święta był Związek Polaków na Ukrainie.

Stanisław Kostecki

"KANTYCZKI"

"Gaude Mater Polonia" - brzmi starodawną pieśń kościelną w wykonaniu kameralnego wokalo-instrumentalnego zespołu "Kantyczki". Skąd taka przedziwna nazwa? Od pradawnych czasów nasi przodkowie zamieszkiwali razem i jako

zazili sąsiedzi w pieśniach dzielili się smutkiem i radością. Pomysł stworzenia zespołu, który mógłby w swoim repertuarze wskrzesić tak wspaniałą muzykę naszych dalekich przodków krążył w myślach Natalii Galinskiej jeszcze w Koszalinie, kiedy po raz pierwszy uczestniczyła w twórczych warsztatach muzycznych.

Jej koledzy ze Związku Polaków na Ukrainie poświęcali swój talent odrodzeniu muzycznej kultury polskiej drzemającej w folklorze ludowym. Jej bogactwo ilustrowały festyny, koncerty, czy już od trzech lat organizowane festiwale "Tęcza Polesia" w Zytomierzu. Był też festiwal pieśni religijnej w Kamieńcu Podolskim. Ale starodawną muzyką kameralną średniowiecznej Polski... Tego jeszcze nie było.

Do repertuaru ostatniego koncertu zorganizowanego dla weteranów II wojny światowej oprócz muzyki dawnej włączono



klasykę światową. I mimo, że młodzi artyści są amatorami, wspaniale brzmiała aria "Kekulino" z opery "Wesele Figaro" w wykonaniu Heleny Lewinej. A Katarzyna Czekurowa zaczęła widowieństwo wykonaniem romansów Szopena - "Zyczenie" i "Wiosna". Najmłodszymi uczestnikami zespołu są siostry Luda (skrzypce) i Lidia (wiolonczela) Maszek. Wiolonczelista Natalia Todoronko jest studentką uczelni muzycznej im. Glijera. Lidia Dumańska (fortepian) absolwentką kursu dyrygentury

w Koszalinie, zaś Tatiana Nowgorocka w szkole muzycznej uczy dzieci grać na skrzypcach.

Z uczestnikami zespołu zapoznała nas Aleksandra Zwarycz była solistka zespołów "Pierwiosnek" i "Kwiaty polskie". A zatem każdy z uczestników ma własną osobowość muzyczną, a wszyscy razem stanowią ten wspaniały zespół, który przynosi ludziom radość i tak potrzebny dziś spokój.

Antela Jurkowska

POCZĄTEK DROGI - BERDYCZÓW...

Nigdy nie myślałem, że w moim ojczystym mieście - Berdyczowie i jego okolicach będą formowały się jednostki I Korpusu Pancernego Wojska Polskiego. Ze po ulicach, po których chodziłem do polskiej szkoły, będą maszerowali ludzie w rogatywkach. Ze będą modlili się w kościele świętej Barbary, w którym byłem chrzczony i w którym - o kiedy to było! - byłem ministrantem.

A już nigdy nawet w myślach najmilszych nie mogłem siebie "ujrzeć" w postaci pierwszego redaktora gazety i Kor-

pusu Pancernego pt "Pancerni". A właśnie taki los i taki zaszczyt mnie spotkał.

I oto, po tylu-tylu latach, spotkanie z kombatantami Wojska Polskiego w Zytomierzu. W mieście, w którym szukali kiedyś natchnienia Moniuszko i Paderewski, Kraszewski i kompozytor Juliusz Zarębski, który tu się urodził i czyje prochy spoczywają na polskim cmentarzu.

Jacy są oni bliscy mi, moi kochani rodacy! Jakie wzruszające są spotkania żołnierzy dawnych lat.

Wspólne drogi frontowe łączą wszystkich tu zebranych. Szli razem... Ci z syberyjskiej tajgi. I ci ze wsi Osikowo. Ci ze stepów kazachskich. I ci ze wsi Reja. Z dalekiego Uralu i wioski Terechowej, gdzie urodził się wielki Józef Konrad Korzeniowski.

Szli razem... By walczyć z hitlerowskim najeźdźcą, który nas deptał, nazywał "Polnische Schwein".

Wyruszyli spod Berdyczowa, by przejść przez pola, łąki, lasy, rzeki Ukrainy i Polski, Niemiec i Czechosłowacji. By po walkach pod Budiszynem zakończyć wojnę w czeskim mieście Mielniku.

Po pięćdziesięciu latach spotkali się

żołnierze Wojska Polskiego w sali Zytomierskiej telewizji.

Zebranych wita zastępca przewodniczącego obwodowej Rady Narodowej pan Roman Pietrangowski. O minionych bojach pod Berlinem wspomina kawaler orderu Virtuti Militari artylerzysta Bronisław Kuriata.

Dużo słońca odczuć można w przemówieniu Konsula Generalnego RP w Kijowie Eugeniusza Panka. Krótkie żołnierskie pozdrowienie Attasze Wojskowego, Morskiego i Lotniczego Ambasady RP na Ukrainie komandora Czesława Karczewskiego wzrusza obecnych.

I wchodzą dzieci z kwiatami. Ze szkoły, w której uczą się polskiego, by powitać swych dziadków. A potem tańczył zespół "Koroliski". I śpiewał pieśni żołnierskie chór "Poleskie Sokół". Następnie przedstawiciel władzy wojskowej wręczył kombatantom pamiątkowe medale. W imieniu Prezydenta Ukrainy.

A po drodze do Pomnika Pamięci, który góruje nad okolicą, kościół - jak na biwaku - częstował kombatantów kanapkami i kompotem. I znowu mały koncert - wprost w podwórku kościelnym - śpiewa dziecięcy chór kościelny.

Uroczyste chwile - goście z Polski składają wieniec przed zniczem Pomnika Pamięci. Goździki białe i czerwone. Składają kwiaty kombatanci.

I w drogę. W kierunku do Berdyczowa. By w Osikowej złożyć kwiaty przed pomnikiem Braterstwa Broni - czołgistów polskich i radzieckich. Pomnikiem, który upamiętnia dzień wymarszu I Korpusu Pancernego na front.

A gdy zapadał zmrok, rozpoczęła się wspólna kolacja. Wzruszające były przemówienia, a najbardziej wzruszyły słowa pani Malinowskiej: "Gdyby mi zaproponowano dwadzieścia milionów i powiedziano wybieraj - spotkanie czy miliony? - wybrałabym spotkanie".

Spotkanie po tylu latach! Spotkanie tak pięknie zorganizowane przez komisję kombatantów Wojska Polskiego, jej prezesa pana majora Walentego Morzuchowskiego. Wszyscyśmy jemu dziękowali.

Zegnali się kombatanci. Wracali z Zytomierza do swoich miast i wiosek. A na ich twarzach czytałem takie myśli:

"Ukraino, pamiętaj o nas! Polsko, wspomnij o swych obrońcach!"

Stanisław Szalacki

KUPON BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

Język ogłoszenia (podkreślić):
polski, ukraiński, rosyjski...

Kupon przyklej do tekstu
ogłoszenia i wyślij pod adresem:
254025 UKRAINA, Kijów.
Ul. Gogolewska 23.

Redakcja gazety "Dziennik
Kijowski" patrz str. 6



TARNÓW'95

Dwa lata temu Wojewódzki Ośrodek Kultury w Tarnowie organizując I Światowe Forum Prasy polonijnej oparł swój pomysł na dwóch podstawowych celach. Po pierwsze - aby wszyscy Polacy chcieli być razem, po wtóre - aby Polska, i w tym województwo tarnowskie, zajęły więcej miejsca w mediach całego świata. Co do pierwszego celu to w zasadzie nie podlega on dyskusji. Chodzi o umocnienie i urozmaicenie więzi pomiędzy rodakami w Ojczyźnie a Polakami, którzy nie zmieniając miejsca zamieszkania od wielu pokoleń żyją

obecnie w innych krajach - na Ukrainie, Litwie, Białorusi oraz Polakami, których los rzucił na obce ziemie.

Drugi cel może, względem Ziemi Tarnowskiej nieco markantylny, posiada wystarczającą motywację.

Tarnów to stary gród Leliwitów. Ze wspaniałą historią i zabytkami. Z przepiękną starówką, muzeami, galeriami, teatrem, z niepowtarzalnym klimatem i rozwiniętą infrastrukturą gospodarczą.

To dzięki dobrym sercom i otwartym hojnym kiesom sponsorów od gospodarki tarnowskiej dziennikarze polscy z całego świata mieli możliwość już po raz trzeci spotkać się na Forum w Tarnowie. Głównymi tegorocznymi sponsorami byli: FIRMA

OPONIARSKA DĘBICA S.A. i OKOCIMSKIE ZAKŁADY PIWOWARSKIE S.A. w Brzesku. Wśród sponsorów znalazł się również PLL LOT - tradycyjny gość naszej gazety. I oto po raz trzeci w dniach od 7 do 10 czerwca spotkali się w Tarnowie dziennikarze prasy, radia i telewizji (stąd też zmiana w nazwie - Forum nie tylko prasy, lecz wszystkich mediów) z największych ośrodków polonijnych 18 krajów świata.

Na Forum zawitali dostojni goście - przedstawiciele polskiego rządu, sejmu, korpusu dyplomatycznego, w tym również ambasador Ukrainy w Polsce Piotr Sarda- czuk. On to, nota bene, w przerwie spotkał się z przedstawicielami Ukrainy na Forum - dziennikarzami z Kijowa, Lwowa,

Zytomierza, Berdyczowa, Czerkas. Pan ambasador przyjemnie zadziwił wszystkich doskonałą znajomością języka polskiego i wystarczająco głębokim rozeznanem w tematach dotyczących polskiej mniejszości na Ukrainie. Ambasador podkreślił, że stosunki ukraińsko-polskie należą do czołowych priorytetów polityki zagranicznej Ukrainy.

Cztery dni pracy Forum na długo pozostaną w pamięci jego uczestników. Największą korzyść przyniosły doskonale zorganizowane bezpośrednie kontakty polskich dziennikarzy pracujących w różnych zakątkach świata. Okazało się, że zdarzamy się z podobnymi problemami, które razem dałoby się nieraz łatwiej rozwiązać.

Większość uczestników spotkania niejednokrotnie podkreślała znaczenie i konieczność rozszerzenia kontaktów z Macieją przede wszystkim w sferze kultury i ekonomiki. **Borys Ya. Dragin**

CZY POD CHOCIMEM WALCZYŁ TYLKO PIOTR KONASZEWICZ SAHAJDACZNY ?

List do redakcji.

Jestem historykiem, urodzona na Ukrainie, stąd pismo Wasze choć z opóźnieniem docierające do Gdańska, jest bliskie memu sercu. W ubiegłym roku odwiedziłam strony rodzinne i m.in. Chocim.

Tu nabyłam folder wydany przez "Mystectwo 252034 Kijów, Żołotoworitska 11 w roku 1990", a w nim dwa zdania o Chocimskiej Twierdzy, ale ani słowa o Karolu Chodkiewiczu, który tu dowodził w 1621 r. i tu w Zamku zmarł. Również ani słowa o Sobieskim Janie walczącym tu w 1673 r., którego to zwycięstwo otworzyło mu drogę do korony. Dlaczego omija się prawdę historyczną, wszak epokę zakłamania mamy za sobą! Może w następnych wydaniach redaktorzy folderu, tak ładnie w trzech językach wydane, wezmą za pośrednictwem Wielce Szanownej Redakcji pod uwagę mój raport, który pozwalam sobie w tym liście załączyć.

Oczekując na łaskawą odpowiedź, życzę Redakcji sukcesów i satysfakcji w tak pożytkowej ogólnemu potrzebnej pracy!

mgr Janina Rokicka, Gdańsk.

W słoneczny wrześniowy poranek roku 1994 jechaliśmy wysłuszoną "ładą" ze stolicy Pokucia Kołomyi, poprzez Zabłotów, Śniatyni do Chocimia. Z powodu braku benzyny ruch na trasie niewielki. Wokół nas pola znanej z dzieciństwa kukurydzy, zielonych konopii, kwitnącego różowo tytoniu i wesoło ku słońcu zwróconych słoneczników. Co rusz oczy radują uroczę kapliczki w kształcie miniaturowych cerkiewek o blachą jaśniejących kopułkach. Domy drewniane, ale dużo nowo budowanych z cegły o różnorodnej architekturze z wieżyczkami, balkonami, tarasami. Wszystko to jakby na przekór dotychczasowemu, monotonnemu, (zainfikanemu) budownictwu. Za Czerniowcami krajobraz się nieco zmienia, pola starannie uprawiane, domostwa, do których prowadzą drewniane, nie rzadko ciekawie rzeźbione wrota, toną w zieleni drzew. Czerwone jabłka, ogromne gruszki, rozłożyste orzechy, cieszą obfitością i krasą. Pod strzechą niektórych domów już suszyły się nanizane na drut liście tytoniu. Pomysłowo obudowane studnie zachęcały do napełnienia się krystalicznie czystą i zimną wodą.

W niemal każdej wsi kapliczka, ale inna niż dotychczas spotykane. Wysoki, drewniany krzyż z Chrystusem, nad którym blaszany, ząbkowany daszek, a nad nim pięknie haftowany duży ręcznik, taki jak na cerkiewnych obrazach i ikonostasach. Obok krzyża stoją po obu bokach kolorowe ze złotymi rękoma anioły. W tych uroczych kapliczkach manifestuje się głęboka, tłumiona latami wiara i dokumentuje przynależność do kultury chrześcijańskiej.

Teren to wznosi się, to opada

malowniczymi jarami, wyjeżdżamy coraz wyżej, mijamy tablicę z napisem: HOTYN, a nieco dalej drugą z napisem: Forteca. Skręcamy w kamienistą boczną ulicę, przed nami rozległy plac, na którym na podmurowaniu stoi wysoka, brodata postać hetmana kozaków: Piotra Konaszewicza Sahajdacznego.

Pozostawiamy wóz na parkingu i stajemy na wysokim płaskowzgórzu, z którego rozciąga się wspaniały, niezapomniany widok na otaczające wzgórza. Po prawej ręce stoi cerkiew, niżej na lewo mury twierdzy, na dole szeroko rozlany Dniestr, a za nim pola aż po nieba horyzont sięgające. Urzeczona widokiem przymykam oczy i widzę:

Okopy obozu polsko-kozacko-litewskiego, a hen dalej niezliczone białe, jakby śniegi namioty tureckie. Pośród nich trzy ogromne jak pałace buńczukami i półksiężcem zdobne, szkarłatne namioty sułtana i jego świty. Sułtan młody Osman II ze swą switą równie bogato i barwnie odzianą, pod złocistym baldachimem obserwuje bitwę. Do niej zagrzewają muzykanci siedzący na kolorowo przybranych słoniach. Dmą w ogromne trąby.

Ten obraz wyobraźni i pamięci wspaniałego poematu "Wojna Chocimska" Wacława Potockiego przywołany, znika na głos przewodnika ponagającego do zwiedzenia. Schodzimy kamienistą dróżką, wokół zbocza porośnięte żółknącą trawą, piołunami, srebrzystymi ostami. Upalny żar południa nasycony zapachami ziół przywodzi na myśl lata młodości. Na zboczach pasą się łacie krowy i duże stada białych i czarnych kóz, pilnowanych przez bosonogich wyrostków. Wolno chodzimy po stromej kamienistej drodze, na prawo dziedziennostwieczna cerkiew. Wchodzimy, całe wnętrze w odbudowie, przy stole siedzi brodaty mnich i sprzedaje dewocjonalia, kolorowe foldery i medale z wizerunkiem Piotra Konaszewicza Sahajdacznego z hetmańską buławą w ręku. Kupujemy folder, medal, a mnich wyjaśnia, że w ten sposób zbiera fundusz na odbudowę świątyni i że opodal stojący turystyczny budynek jest nieczynny. Kierujemy się ku murów twierdzy. Przechodzimy zawieszonym nad fosą mostem zbudowanym z drewnianych bierwien. Kamiennie-ceglane mury imponują grubością i solidnością budowy liczącej ponad sześć wieków. Wysokie czterokątne bryły wież przykryte są spadzistymi dachami, pod którymi widnieją oczodoły-otwory zapewne strzelnicze. Dziedziniec zawałony gruzami świadczącymi iż

zaczyna się go porządkować i odbudowywać. W głębi, po prawej stronie ruiny cerkiewki, którą według podania księżna grecka Zofia ufundowała, a następnie Turcy w meczet zamienili, przetrwała jako składnica wojskowa. Szukamy słynnej na 33 sążni głębokiej studni i wodociągów z czasów tureckich, które to zaopatrywały obrońców w czystą wodę.

Z lewej strony potężne mury Zamku warowni, do której to przywieziono z polskiego obozu 23 września 1621 roku umierającego wodza toczącej się wojny Jana Karola Chodkiewicza. Następnego dnia o godzinie czternastej zmarł jeden z największych żołnierzy i dowódców Rzeczypospolitej przed-rozbiorowej. "A z nim wielkie szczęście Ojczyzny miłej", jak pisał w diariuszu tej wojny Jakób Sobieski, jej uczestnik, ojciec późniejszego króla Jana III.

Gdy wieść o śmierci Chodkiewicza rozeszła się, Turcy ruszyli do największego i ostatniego szturmu. I ten został odparty przez nasze wojska polsko-kozacko-litewskie na czele ze Stanisławem Lubomirskim, któremu umierający hetman powierzył dowództwo.

Wycieńczone były siły sułtana, a i w obozie polskim brakowało żywności i prochu, dlatego obie strony przystąpiły do pertraktacji zakończonych zawarciem pokoju w dniu 9 października 1621 roku. Z tej okazji panujący wówczas król Zygmunt III Waza otrzymał od wielu władców gratulacje, a papież Grzegorz XV dzień 10 października ustanowił dniem dziękczynnych modłów za zwycięstwo chocimskie.

Wywołując te historyczne wydarzenia, usiadłam na głazie i zagłębiałam się w treść kupionego w cerkiewce folderu. Został on wydany w 1990 roku przez Mystectwo 252034 Kijów-34, red. T.L. Szpakowska.

Folder zawiera 11 kolorowych zdjęć, na odwrocie których jest krótki opis w trzech językach: ukraińskim, rosyjskim i angielskim. O bitwie chocimskiej są tylko dwa zdania, które w tłumaczeniu polskim brzmią:

Ściany chocimskiej fortecy były świadkami wielu historycznych wydarzeń, wielu bitew. Największa bitwa odbyła się w 1621 roku, kiedy zaporoscy kozacy na czele z hetmanem Piotrem Sahajdacznym swoją bezprzykładną odwagą odwrócili zniewolenie ukraińskiego i polskiego narodów od Osmańskiego panowania.

Czyżby autorzy folderu nic nie wiedzieli o Janie Karolu Chodkiewiczu, tym wspaniałym zwycięsco pod Kirholmą, gdzie rozbił czterokrotnie liczniejszą szwedzką armię dowodzoną przez samego Karola IX? Po tym zwycięstwie Chodkiewicz otrzymał

Z MOŚCICKIEGO...

Przychodzą do was, do mnie ludzie, także z własnej inicjatywy, ludzie nie-realni, fantasty, którzy lekceważą pracę twórczą, stopniową, żmudną. Zdaje się im, że od razu można zaprowadzić raj na ziemi, dobijając się tylko tej władzy, która by im pozwoliła to uczynić. Nie uświadamiają oni sobie, że prowadząc przez całe życie jedynie pracę polityczną, dążącą do opanowania władzy, są tylko fantastycznymi, nierealnymi działaczami (...) nie zdają sobie sprawy z tego, że z chwilą uzyskania przez nich tej władzy kraj byłby narażony na szalenie eksperymenty reform ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o praktycznym rozwoju życia."

Przemówienie prezydenta drugiego Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego (1867-1946), w Spale w 1928 r.

gratulacje od cesarza Rudolfa II, króla angielskiego, sułtana tureckiego, szacha perskiego, a papież Paweł V

przysłał mu swe błogosławieństwo. Hetman litewski uznawany był jako najznakomitszy praktyk sztuki wojennej swojej epoki. Jego czyny wojenne opiewali poeci jak np.: Maciej Sarbiewski, Wacław Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz, opisywali wielu historyków jak: Artur Śliwiński, Leszek Podhorodecki.

Więc chyba nie ubyłoby sławy hetmanowi Piotrowi Konaszewiczowi Sahajdacznemu, gdyby zgodnie z prawdą napisano, iż walczył u boku tak wspaniałego dowódcy jak Jan Karol Chodkiewicz.

Chocim był też świadkiem drugiego zwycięstwa oręża polskiego nad Turkami Huseina Paszy, którego siły rozbił wówczas hetman Jan. Sobieski 11 listopada 1673 roku. Wiktoria ta otworzyła Sobieskiemu drogę do korony polskiej.

Należy spodziewać się, że następne wydania folderów wezmą powyższe pod uwagę, o co zwracam się m.in. do Polskich Organizacji w Kijowie i Towarzystw Kultury ukraińsko-polskiej.

I drugi niemniej gorący apel o ufundowanie na murach twierdzy chocimskiej tablicy z napisem:

Tu w r.1621 siły polsko-kozacko-litewskie pod wodzą Jana Karola Chodkiewicza i hetmana kozackiego Piotra Konaszewicza Sahajdacznego odniosły zwycięstwo nad sułtanem tureckim Osmanem II.

Tu też w r.1673 hetman polski Jan Sobieski rozbił wojska tureckie Huseina Paszy.

W ten sposób prawdzie stanie się dość, a my spłacimy dług przodkom naszym, tym, którzy tu walczyli, i tym, co zginęli.

mgr. Janina Rokicka

O POLSKICH STOLICACH

KRAKÓW

Dzisiaj podajemy państwu zakończone krótkiego zarysu dziejów jednej z pierwszych stolic polski - Krakowa.

W wieku dziewiętnastym w Krakowie rozwija się malarstwo i rzeźba. Tworzy tu (pod Krakowem) najwybitniejszy polski malarz tego okresu Piotr Michałowski. Malarza pasjonowała zwłaszcza epoka napoleońska (defilady, przeglądy wojsk, portrety Napoleona, Samosierra). Profesorem Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie był Wojciech Kornel Stattler, nauczyciel Grottgera i Matejki. Znaczną część życia spędził w Krakowie Juliusz Kossak zafascynowany przede wszystkim tematyką batalistyczną. I wreszcie całym życiem i twórczością związany był z Krakowem Jan Matejko. Profesorem Akademii Sztuk Pięknych był Julian Fałat, świetny akwarelista. Z Krakowem było związanych wielu innych malarzy, których tu (wszystkich) nie sposób wymienić. Wspomnijmy o jeszcze kilku, którzy tworzyli także na początku XX w. Są to Stanisław Wyspiański, również dramaturg i poeta, ostatni "wieszcz narodu" oraz symbolista Jacek Malczewski i impresjonista Jan Stanisławski. W rzeźbie najwybitniejszą postacią był na pewno Xawery Dunikowski.

W 1905 r. z rąk austriackich przeszedł w ręce polskie Wawel. Założono wówczas Zbiory Sztuki na Wawelu. Nie było to jednak pierwsze muzeum w Krakowie, bowiem już w 1876 r. powstało Muzeum Czartoryskich, w 1879 r. Muzeum Narodowe (w Sukiennicach), w 1898 r. Dom Matejki, w 1899 r. Muzeum Historyczne miasta Krakowa. Później powstały jeszcze inne muzea, a wcześniejsze zostały rozbudowane. Po drugiej wojnie światowej trzeba było poszu-

-kiwać za granicą najcenniejszych dzieł wywiezionych przez hitlerowców. W akcji tej odznaczył się prof. Karol Estreicher, który między innymi odnalazł w Niemczech obraz Leonardo da Vinci - Damę z Gronostajem (ze zbiorów Czartoryskich).

Z Krakowem było związanych wielu pisarzy. W okresie romantyzmu byli to np Edmund Wasilewski, autor urokliwych "Krakowiaków" oraz Kazimierz Brodziński, autor "Wiesława" i Wincenty Pol, także profesor geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W okresie pozytywizmu byli to komediopisarz Michał Bałucki i poeta Adam Asnyk.

W czasie Młodej Polski Kraków staje się najważniejszym ośrodkiem polskiej kultury literackiej: tu redaguje "Życie" Stanisław Przybyszewski, tu pisze "Słówka" Tadeusz Boy-Żeleński, tu pisze "Becielem Polskie" Lucjan Rydel, "Wesele" - Stanisław Wyspiański oraz liczne poezje - Kazimierz Tetmajer, brat Włodzimierza, urokliwego malarza folkloru podkrakowskiego.

W dniu 31 października 1918 r. (wcześniej niż Warszawa) Kraków jest już miastem wolnym od zaborców. W okresie zaborów miasto to (podobnie jak Lwów) odgrywało ważną rolę jako ośrodek dążeń zmierzających do przywrócenia niepodległości. Stąd też 6 sierpnia 1914 r. wyruszyli do Królestwa oddziały legionowe Józefa Piłsudskiego.

W okresie międzywojennym powstały w Krakowie liczne ugrupowania artystyczne. Byli to Formiści, Futuryści, a zwłaszcza Kapiści (skrót od Komitetu Paryskiego). Wśród Kapistów na uwagę zasługuje Jan Cybis - autor pejzaży i martwych natur, Feliks Szczepny Kowarski, autor zespołu monumentalnych malowideł w plafonach wawelskich.



Pejzaż krakowski

Powstają także ugrupowania literackie, np. futurystyczne czy formistyczne. Z Krakowem był też związany Kaden Bandrowski oraz córka Wojciecha Kossaka, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.

Rozwija się czasopiśmiennictwo. Dalej ukazuje się konserwatywny "Czas" i wiele innych, ale wielką potęgą prasową staje się

"Ilustrowany Kurier Codzienny", wydający chętnie dziś czytany w bibliotekach "Kurier Literacko-Naukowy".

Kraków staje się też jednym z najważniejszych ośrodków nauki, kultury i oświaty. Dział uniwersytecki, Polska Akademia Umiejętności i Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

W okresie okupacji hitlerowskiej Kraków był stolicą Generalnego Gubernatorstwa. Okupant zniszczył wiele pomników i tablic pamiątkowych, ale na tle globalnych zniszczeń w Polsce Kraków wyszedł z wojny nie zniszczony. Miasto zostało wyzwolone przez wojska marszałka Iwana Koniewa 18 stycznia 1945 r.

Rozpoczęła się trudna współczesność miasta rozwijającego się bardzo dynamicznie, niezłomnie przeciwstawiającego się nowej rzeczywistości politycznej, wiernego tra-

dycjom. Miasta kultury, nauki i historii. Doceniając rangę i wartość Krakowa jako niepowtarzalnego reprezentanta kultury i sztuki narodu polskiego. Komitet Dziedzictwa Światowego "UNESCO" wpisał zespół architektoniczno-urbanistyczny Krakowa oraz kopalnię soli w Wieliczce na listę pierwszych dwunastu najcenniejszych obiektów kultury świata! **"ROTA" 1-92.**

KIJÓW - ROK 1920

W bieżącym roku przypada 75 rocznica wielkiego wydarzenia dla Polaków i Ukraińców. 21.04.1920 r. nastąpiło zawarcie umowy pomiędzy rządem polskim i rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej, reprezentowanej przez Dyrektoriat na czele z atamanem Semenem Petlurą. Polska uznała prawo Ukrainy do niepodległego bytu. Ustalono granicę między obu państwami. 25.04.1920 armia polska i oddziały ukraińskie podległe Dyrektoriatowi rozpoczęły ofensywę przeciwko bolszewikom. 26.04.1920 Józef Piłsudski i Semen Petlura opublikowali wspólne oświadczenie do mieszkańców Ukrainy, zawiadamiające, że Polska zdecydowała się udzielić Ukrainie pomocy wojskowej w walce o jej pełną niepodległość. Zamiast komentarza przytoczymy charakterystyczne wypowiedzi Marszałka Polski dotyczące Ukrainy. Ilustrują one najlepiej właściwe intencje Polski i mają wartość zarówno historyczną jak i aktualną.

W lutym 1920 J. Piłsudski udzielił wywiadu korespondentowi dziennika paryskiego "Echo de Paris". Mówiąc o Litwie, Białorusi i Ukrainie stwierdził, iż wola krajów przez wojska polskie okupowanych, jest dla niego jedynym czynnikiem decydującym. "Za nic w świecie nie chciałbym, żeby Polska posiadała wielkie przestrzenie, zamieszkałe przez ludność wrogo usposobioną... Na bagnietach niesiemy tym krajom wolność bez zastrzeżeń... Przyniesienie wolności ludom, z nami sąsiadującym, będzie chlubą mego życia jako męża stanu i żołnierza". 30.03.1920r. powiedział do Leona Wasilewskiego przygotowującego się do rokowań pokojowych w Borysowie co następuje:

"Co do Ukrainy, to sowieckiej Ukrainie Rakowskiego chcę przeciwstawić Ukrainę Petlury. Niech Ukraińcy sami decydują, która jest prawdziwa. W zneutralizowanym Kijowie powinna zebrać się konstytuanta z całej Ukrainy w granicach uznanych przez Polskę na prawym brzegu Dniepru".

26 kwietnia Piłsudski wydał odezwę do mieszkańców Ukrainy. Zapowiadając ludności, że wojska polskie usuną z terenów, przez naród ukraiński zamieszkałych, obcych najeźdźców, Piłsudski oświadczył, że wojska polskie pozostaną



Mogily żołnierzy polskich na cmentarzu w Kijowie (1920r.)

na Ukrainie przez czas potrzebny, by władzę mógł ująć prawy rząd ukraiński. Razem z wojskami polskimi wracają na Ukrainę szeregi walczących jej synów pod wodzą atamana głównego Semen

Petlury, które w Polsce znalazły schronienie. W zakończeniu Piłsudski wezwał naród ukraiński, by dopomógł wojsku polskiemu w jego krwawej walce o ich własne życie i wolność. "Wobec istnienia na Ukrainie wielkich zapasów żywności powstały w rządzie polskim tendencje wykorzystania ich dla Polski. W tą sprawą przybył Skulski do Piłsudskiego (9.05). Jednak koncepcja ta nie odpowiadała Piłsudskiemu, gdyż niosła cechy wyzyskiwania Ukrainy. Chciał uniknąć metod rekwizycji... Piłsudski uważał za najbardziej celowy prosty system, polegający na wprowadzeniu państwa jako pośrednika zakupującego w Polsce towar potrzebny na Ukrainie i odstępujący go w drodze wymiany kooperatywowi ukraińskiemu.

17 maja w Winnicy podczas uroczystego przyjęcia i w odpowiedzi na powitanie reprezentantów ukraińskiego społeczeństwa Piłsudski przypomniał, że Polska i Ukraina przeżyły ciężką niewolę. "Wolna Polska nie może być istotnie swobodna, do póki naokoło panuje wciąż hasło niewolniczego poddania woli narodowej przemocy terroru. Polska, osiągnąwszy największy skarb na ziemi, to wolność, zdecydowała się odrzucić wszystko to, co wolności zagraża jak najdalej od swych granic." ... "W błysku naszych bagnietów i naszych szabel nie powinniście widzieć nowego narzucenia cudzej woli. Chcę, abyście w nim widzieli odbłask swojej wolności". Piłsudski zakończył przemówienie okrzykiem: "Niech żyje wolna Ukraina".

25 maja podczas rozmowy z premierem Skulskim stwierdził "Potrzebę poszukiwania porozumienia pomiędzy obu narodami, gdyż tylko współpraca Ukrainy z Polską może stanowić skuteczną zaporę dla Rosji." Zaznaczył, iż "w tworzeniu państwa ukraińskiego winni wziąć aktywny udział zamieszkał tam Polacy oraz że postawa nacjonalistów

ukraińskich utrudnia współpracę." I odnotujmy jeszcze wypowiedź J. Piłsudskiego udzieloną lwowskiemu prawnikowi Fedakowi. Powiedział mu wówczas, co następuje: Jestem przekonany, że tylko ścisły związek między wolną Polską a wolną Ukrainą może zapewnić pokój na Wschodzie i pomyślny rozwój obydwóch bratnich narodów. Ja ze swojej strony starałem się doprowadzić do tego, ale wskazówka na zegarze historii stanęła pięć minut przed dwunastą i godzina waszej wolności jeszcze nie wybiła. Ale mam nadzieję, że to wkrótce nastąpi czego wam życzę z całego serca".

W końcu wskazówka zegara przesunęła się poza godzinę dwunastą i aktualnie istnieją dwa niezależne państwa Polska i Ukraina. Od państw i narodów tych krajów zależy wykorzystanie tej wielkiej okazji dziejowej w imię ich dobra.

Przewodniczący Ogólnopolskiej Federacji Piłsudczyków
dr Zbigniew Motyczński

Informacja

Podczas spotkań na Festiwalu "Tęcza Polecia" w Zytomierzu (kwiecień) i 3 Światowym Forum Mediów Polonijnych w Tarnowie (czerwiec) przedstawiciele polskojęzycznych środków masowego przekazu z Kijowa, Lwowa, Zytomierza, Berdyczowa zapadła decyzja o założeniu Niezależnego Samorządnego Związku Pracowników Polskojęzycznych ŚMP "MEDIUM". Opracowaniem i rejestracją dokumentów założycielskich zajmiesz redakcja "Dziennika Kijowskiego".

Niech Ci gwiazda pomyślności świeci przez następne 50 lat życia! - Życzą Eugeniuszowi Tuzowowi-Lubańskiemu z okazji okrągłego jubileuszu koleżanki i koleżki z redakcji "DK".

Sprostowanie

Ogromnie przepraszamy weterana wojny, ppłk. Witolda Tymoszczuka za błędny podpis pod jego zdjęciem do artykułu "Tęcza pod butami wroga ziemia".

Jedna z piosenek Anny German, "Człowieczy los" ma wymiar bez mała symboliczny. Mało kto bowiem zna wojenne losy Anny, która po wojnie przyjechała z matką do Polski z "niehumanitarnej ziemi", jaką były ogromne połacie byłego ZSRR. Mówiła wtedy po rosyjsku i holendersku...

W Warszawie żyje matka Anny, 85-letnia Irma Berner. Ściany niewielkiego mieszkania są pełne zdjęć Anny. Kiedy pani Irma wspomina córkę - płacze... I ciągle zadaje jedno i to samo pytanie: dlaczego?

-- Wspomnienia te nie są radosne - zaczyna. - Jeśli nawet w nich płomyk radości, to ma on słaby blask,

14 kwietnia 1936 roku urodziła się im córka Anna Wiktorja. Irma wróciła szybko do pracy, a po paru miesiącach przeprowadzili się do domu zbudowanego własnoręcznie przez Eugeniusza. Budulca, czyli gliny nie brakowało w okolicy. Nagle, w 1937 roku mała Ania zachorowała. Diagnoza lekarzy była jednoznaczna: paratyfus. Szukając pomocy pojechali z nią do Taszkentu.

TASZKENT

Mieszkanie wynajęli u Uzbeka w starej części miasta. I to on, a nie lekarze, wyleczył Anię. Przyniósł

"ZAKWJTNE RÓŻĄ NA TWĘJ DRODZE..."

niby promień słońca przyciszony chmurami. Najlepszą część życia spędziłam w złych czasach. A nie wspomina się radośnie straconych lat i mogił...

WIELIKOKNIAŻESKOJE

Rodzina Irmy to potomkowie holenderskich mennonitów - grupy wyznaniowej, która powstała we Fryzji w okresie reformacji. Jej wyznawcy kierowali się w życiu radykalnie przestrzeganymi zasadami religijnymi: nie chcieli podejmować służby wojskowej i byli wstrzemięźliwi w korzystaniu z dóbr materialnych. Caryca Katarzyna II umożliwiła mennonitom osiedlenie się w Rosji i obdarzyła ich nawet pewnymi przywilejami. W taki sposób przodkowie Irmy trafili do holenderskiej kolonii Wielikokniażeskoje nad Kubaniem. Tam właśnie urodziła się Irma, najstarsza spośród trójki rodzeństwa Martensów. W 1928 roku ukończyła gimnazjum. Chciała być nauczycielką, ale w jej rodzinnej miejscowości nie było dla niej pracy. Postanowiła szukać jej na Syberii. I tak znalazła się w małej wiosce pod Omskiem. Młoda nauczycielka szkoły trzyklasowej zamieszkała w małym pokoiku i otrzymała swoje pierwsze w życiu honorarium - 38 rubli. W najbliższe wakacje wróciła do rodzinnej wsi.



ŚWIETLICA



DZIENNIKA KIJOWSKIEGO

Akurat wtedy zjawił się tam przedstawiciel odeskiego Instytutu Pedagogicznego. Wyjechała do Odessy na studia. Po czterech latach podjęła pracę jako nauczycielka w odległej o 100 kilometrów od Odessy wsi Cebrikowo.

FERGANA

W tym czasie matka nie mogąc utrzymać niewielkiego gospodarstwa, wyjechała do Fergany, gdzie odbywał służbę wojskową jej syn Wilmar. Irma zrezygnowała z pracy i przyjechała do niej. W małej szkole powszechnej uczyła dzieci robotników zatrudnionych na pobliskich polach naftowych.

W Ferganie poznała Eugeniusza Germana. Wysoki, szczupły i niezwykle przystojny księgowy pochodził z Łodzi. Kiedyś nieoczekiwanie zwierzył się Irmie, że wcześniej uciekł z Ukrainy, ponieważ znalazł się na "czarnej liście" wrogów ustroju. Pobrali się. Pewnego dnia uczynna telefonistka powiedziała: "O waszego męża pytali..." Irmie nie interesowało, kto pytał i po co. Wystarczyło, że szukali jej męża. Szybko zdecydowali się na wyjazd do Urgenczu. Była już w ciąży. Najpierw podróżowali ciężarówką, potem parowym stateczkiem. W Urgenczu wynajęli izbę w glinianym z oknem umieszczonym w suficie. Obydwoje znaleźli pracę: ona jako nauczycielka, on jako księgowy.

owoc granatu i kazał długo gotować jego skórkę, a powstały w ten sposób płyn dawać dziecku do picia. Dziewczynka wyzdrowiała. Eugeniusz musiał wracać do Urgenczu. Irma została w Taszkencie z córką i matką. Była po raz drugi w ciąży. Liczyła na szybki powrót męża. Daremnie. Eugeniusza aresztowano. Gdy zapytała prokuratora, "za co?"... odpowiedział krótko: "Wasz mąż został zesłany na dziesięć lat, bez prawa korespondencji". Dopiero w 1956, gdy rehabilitowano Eugeniusza, dowiedziała się, że mąż został rozstrzelany w Urgenczu zaraz po aresztowaniu. Jako szpieg. W paszporcie miał bowiem podane miejsce urodzenia: Łódź. Dziś w Urgenczu, gdzie w nieznanym miejscu znajduje się grób ojca, jedna z ulic nosi imię jego córki Anny German. Ironia losu?

W lutym 1938 roku na ulicy, bo pogotowie nie przyjechało na czas, Irma urodziła syna Fryderyka.

TASZKENT PO RAZ DRUGI

Lubiła to miasto po tułaczce, po bezskutecznym poszukiwaniu męża, chciała tam wracać. Musiała jednak pozostać na prowincji do zakończenia roku szkolnego. Do Taszkentu wysłała matkę z dziećmi. Po jakimś czasie dostała telegram: "Dzieci chore, wracaj natychmiast". Wyjechała bez zgody dyrekcji szkoły. Dotarła po pięciu dniach. W domu była tylko mała Ania z babcią. Fryderyk nie żyje - usłyszała. Jeszcze teraz, po latach, spiera się o to z panem Bogiem: dlaczego mi go zabrałeś? Miałam tylko dwoje i żadne nie żyje... Pewnego dnia dziekan wydziału filologii germańskiej uniwersytetu w Taszkencie wezwał ją do siebie i zaproponował pracę lektora języka niemieckiego. Zdziwiło ją to. Przecież była żoną skazanego za zdradę i szpiegostwo. "Nic nie szkodzi. Wy za to nie odpowiadacie". Przyjęła oferowaną pracę.

Była sama w domu - matka pojechała na krótko do Fergany z Anią, gdy do drzwi ich mieszkania zapukał mężczyzna w wojskowym płaszczu. - "Wasz młody człowiek likwiduje się. Zostajecie wysiedleni razem z rodziną. Pójdziecie na dworzec. Tam będą czerwone wagony. Załadujecie się do nich w podanym terminie". Była przerażona. W jaki sposób znajdzie ją matka, jeżeli wyjedzie zanim one wrócą? Tuż przed godziną wysiedlenia nieoczekiwanie wróciła matka z Anią. Do pociągu dostały się prawie cudem, bez biletów. W ostatniej chwili wskoczyły na stopień wagonu.

KIRGIZJA

Z Taszkentu trafiły aż za Bucharę. Zamieszkały w ziemianie razem z szóstką innych lokatorów. Ania znów zachorowała. Brakowało jedzenia. Matka poradziła, żeby wykorzystała ogólny bałagan i uciekła. Dotarła do małej Orłówki w Kirgizji. Tam poznała Hermana Bernera, Polaka, który tak, jak i ona, pracował w szkole. Jej dyrektor znalazł go wygłodzonego, w którymś z kiszlaków i przywiózł do Orłówki. Często nie miały co jeść. Herman dzielił się z nią tym, co miał. Pobrali się. Jednak zły los dosięgnął ją i w tej niewielkiej osadzie. Przyszło zawiadomienie o zmobilizowaniu do "trudarmii", czyli na przymusowe roboty. Załadowano ich do wagonów towarowych i zawieziono w okolice Dżambułu. Pracowała przy budowie drogi. Udało się uciec i wróciła do Orłówki. Przyjęto ją ponownie do pracy w szkole.

Herman zgłosił się na ochotnika do Pierwszej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Odprowadziła go na dworzec. Wtedy widziała męża po raz ostatni.

DO POLSKI

Koniec wojny zastał Irmę w Dżambule. Mieszkało tam wielu Polaków. Czekali na repatriację do Polski. Jako żona Polaka złożyła dokumenty repatriacyjne. Tylko przeprowadzka do nieznanej Polski stwarzała szansę normalnego życia. Dostała zgodę na wyjazd razem z córką i matką. Znów wsiadły do wagonów, które jeszcze niedawno budziły trwogę i strach. Dotarły na Dolny Śląsk do niewielkiego miasteczka Nowa Ruda. Zaczęły nowe życie. Irma pracowała w fabryce tekstylnej "Jordanów". Ania poszła do szkoły. Szybko i chętnie uczyła się polskiego. W 1949 roku przeniosły się do Wrocławia, Irma chciała zdobyć dyplom. Wstąpiła w 1950 roku na Uniwersytet Wrocławski, wybrała ruscystykę...

W 1961 postanowiła odwiedzić strony rodzinne i spróbować odszukać grób Eugeniusza. Była w Wielikokniażeskoje i Urgenczu. Nie spotkała nikogo z dawnych mieszkańców. W siedzibie NKWD w Urgenczu naczelnik z zakłopotaniem rozkładał ręce: "Nic nie wiem". I za chwilę dodał: "To były najczarniejsze karty naszej historii".

Irma nie ukrywa, że czasem tęskni za rodzinnymi stronami. Mimo tego, co przeżyła...

* * *

Anna German ukończyła geologię na Uniwersytecie we Wrocławiu i zaczęła śpiewać. Przyszły pierwsze sukcesy. W roku 1967 tuż po odebraniu nagrody "Oscara della simpatia" Annę znaleziono nieprzytomną obok rozbitego samochodu przy Autostradzie Słońca. Jeszcze raz upomniał się o nią los... Irmie gościła wtedy w Warszawie, u narzeczonego Ani. Pasporty otrzymali od ręki. Jechali nie wiedząc, co się stało. Dopiero w małym szpitalu przykasztołnym w Bolonii Irma poznała prawdę. Anna leżała nieprzytomna przez 12 dni...

Chciała wrócić do domu. Przywieźli ją na specjalnie skonstruowanym łóżku przysrubowanym do podłogi samolotu. Przez dwa lata Anna walczyła o powrót na estradę. Udało się. W 1970 roku wzięła skromny ślub w Zakopanem, a w 1975 urodziła syna Zbyszka. Występowała i odnosiła sukcesy. Szczególnie lubiano ją w ZSRR.

Pierwsze ostrzeżenie przyszło w 1979 roku podczas koncertu w Alma Acie. Nagle zasłabła na estradzie. Pewnego dnia zauważyła na plecach i czole małe liszaje. Okazało się, że były to pierwsze symptomy nieuleczalnej choroby, raka. Irma odwiedziła córkę wieczorem 25 sierpnia 1982 roku. Na pożegnanie Anna pomachała matce ręką: "Do jutra..." Kilka godzin później nie żyła...

* * *

Kilka lat temu w Cambridge zarejestrowano pod nazwą "Anna German" niewielki asteroid krążący wokół Słońca pomiędzy Marsem a Jowiszem. Nazwę zgłosiła Tamara Smirnowa z Leningradu, która go odkryła.

* * *

Pani Irma żyje wspomnieniami. Czasem, w nocy wypatruje na niebie tej jednej, jedynej gwiazdy noszącej imię jej córki... Osiemnastoletni syn Anny German - tak, jak i jego matka Adwentysta Dnia Siódnego - nie chce o niej rozmawiać z prasą.

TERESA KOKOCIŃSKA

Fot. i reprodukcje Igor Śnieciński.

Z UKOSA:

UKRAINA MIĘDZY WSCHODEM I ZACHODEM

Ongiś mówiono, że na "Rusi musi - a w Polsce jak kto chce". Dzisiaj wszystko jest na opak i zdaje się, że dawna sentencja o powszechnej swawoli i anarchii w Rzeczypospolitej najbardziej pasuje do współczesnej Ukrainy. Tu każdy gwizdże na dekrety prezydenta, nikt nie wie jakie ustawy obowiązują aktualnie, wszyscy jeżdżą na gapę w kijowskich trolejbusach i telefonują bezpłatnie, bo nie ma żetonów. A z drugiej strony władza nie strzela do parlamentu jak w Rosji, a mafia jak dotąd nie likwiduje niewygodnych jej ludzi według moskiewskiego wzorca. I gdyby jeszcze ukraiński karbowaniec był coś warty, hotele i obsługa na poziomie, to Kijów przy swym położeniu mógłby się stać czarującą metropolią na wschodzie Europy.

Ale do tego daleko. Coś nieoczekiwanie się dzieje. Odnawiono i zmodernizowano hotel "Dnipro" przy wylocie Chreszczatyka niedaleko od Wzgórza Świętego Włodzimierza. Świecą jasnymi kolorami fasady kamienic w górnej części tego bulwaru o szerokości Pół Elizejskich, z szeroką aleją drzew. Tu i ówdzie powstają prywatne restauracje, rzadziej kawiarnie. Coraz więcej "nuworyszów" paradytuje po Chreszczatyku w najdroższych samochodach. Elegancko ubrane dziewczyny kręcą kształtnymi tyłkami w nadziei na walutowych klientów.

Ale w większości hoteli wciąż jeszcze stara prosowiecka niewydolność, zatęchła biurokracja, w restauracjach przeraźliwy jagot orkiestr pomieszany z charakterystyczną mieszaniną zapachów wódki i tanich perfum. Dawniej trzeba się było ubiegać o miejsce. Teraz przy galopującej inflacji i braku pieniędzy, sale restauracyjne świecą pustkami. Tabuny znudzonych kelnerów czekają godzinami na klientów, przeważnie na próżno.

Jeden z najstarszych i najwygodniejszych hoteli "Ukraine" remontują firmy polskie. Stare wygodne hotele sprzed pierwszej wojny światowej jak "Francuski" i "Europa" dawno już zburzono, a na budowę nowych nie ma pieniędzy. Podobno z należącego do jakiegoś przedrewolucyjnego kupca dziwnego pałacyku w stylu Tudorów, nazywanego "Zamkiem Ryszarda", przy Andrzejkowskim zaułku, łączącym górny Kijów z dolnym, czyli Podołem, ma powstać wyszukany hotel.

Pod jednym względem Ukraina przypomina jednak inne państwa postkomunistyczne. Tak jak wszędzie w owym regionie, tak i nad Dnieprem, toczy się walka na górze. Nie tak jak w Rosji, a nawet inaczej niż w sąsiedniej Polsce. Nie jest to pojedynk między władzą prezydencką i egzekutywną, lecz walka pomiędzy głową państwa a parlamentem, konkretniej pomiędzy Leonidem Kuczmą i Ołeksandrem Morozem. Prezydent jest prekursorem "radikalnych reform" w gospodarce i polityce, a rzecznik Najwyższej Rady obronczy "socjalizm".

Kuczma, obrany zeszłego lata głosami elektoratu złożonego z lewicy i rosyjskojęzycznych ziemaków ze wschodnich regionów państwa, dokonał po zwycięstwie zwrotu na prawo i ma dziś najwięcej zwolenników na zachodzie, który podczas wyborów popierał Leonida Krawczuka. Dziś lewica komunistyczno-socjalistyczna przy poparciu agrariuszy z rolnictwa kolektywnego odwraca się od Kuczmy. Posłowie komunistyczni i socjalistyczni prowadzą walkę w parlamencie bez żadnych osłon i uników. Inaczej postępuje przewodniczący Najwyższej Rady Ołeksandr

Moroz, będący jednocześnie szefem partii lewicowych socjalistów, jest nieprzeciętnym graczem politycznym. Łączy chytrą i przebiegłość z formalistyczną drobiazgowością, a socjalistyczny dogmatyzm z zaściankowym patriotyzmem.

W Kijowie z niepokojem śledzą dyplomatyczną grę Zachodu w sprawie rozszerzenia sojuszu NATO na kraje Grupy Wyszehradzkiej. Akcja ta wywołuje wśród polityków ukraińskich obawy, że w ten sposób może dojść do



Podczas wizyty Prezydenta Clintona w Kijowie, maj 1995 r.

skoncentrowała się na staraniach o pomoc ze strony Kanady i Stanów Zjednoczonych. Podstawą do tego miało być wyrzeczenie się broni nuklearnej, przystąpienie do układu o nierozprzestrzenianiu tych środków masowej zagłady.

W styczniu 1994 roku doszło do podpisania trójstronnej deklaracji amerykańsko-rosyjsko-ukraińskiej w sprawie usunięcia pocisków nuklearnych z terytorium ukraińskiego przy jednoczesnej gwarancji niezawisłości i integralności Ukrainy przez USA i Rosję. Miało to zapewnić Krawczukowi zwycięstwo w wyborach prezydenckich. Ale sukcesy w polityce zagranicznej dotychczasowego prezydenta nie zdołały zrównoważyć niepowodzenia w dziedzinie gospodarczej, a jego zwycięski rywal, Leonid Kuczma poddał dotychczasową politykę zagraniczną Kijowa jasnej druzgocącej krytyce.

Nowy prezydent udzielił wnet dymisji dotychczasowemu kierownikowi ukraińskiego MSZ, Anatolemu Zience, a na jego następcę mianował dotychczasowego ambasadora

Ukrainy w Warszawie, Hennadia Udowenkę. Przedstawiając swoje cele w tej dziedzinie Kuczma wspominał o doniosłości regionu "eurazjatyckiego" jako bazy surowcowej, zwłaszcza w energetyce i jako podstawowego rynku zbytu. Przestraszyło to wielu zwolenników "zachodniego kursu" Leonida Krawczuka. Jednak obawy były przedwczesne. Kuczma wprowadził jedynie korekturę. Przyspieszył rokowania z Moskwą o podpisanie wszechstronnego układu między państwowego, aby wypełnić niebezpieczne vacuum wobec dezaktualizacji dawnych umów.

Ale główne wysiłki dyplomacji ukraińskiej skoncentrowali się na nadaniu nowej rangi stosunkom z Waszyngtonem. W ten sposób doszło w drugiej połowie listopada 1994 do oficjalnej wizyty prezydenta Ukrainy w Stanach Zjednoczonych i podpisania nowych porozumień politycznych i gospodarczych.

Fot. Wł. Repik

Pośród umów podpisanych przez Clintona i Kuczmę 22 listopada 1994 roku najważniejszym dokumentem jest "Karta o amerykańsko-ukraińskim partnerstwie, przyjaźni i współpracy", stwierdzająca m.in., że "niepodległość, suwerenność i terytorialna integralność Ukrainy posiada dla Stanów Zjednoczonych fundamentalne znaczenie." A na początku grudnia podczas spotkania na szczycie w Budapeszcie w ramach konferencji KBWE nastąpiło podpisanie deklaracji Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Rosji gwarantujących Ukrainie nietykalność. Tego samego dnia, 5 grudnia 1994, nastąpiły oddzielne gwarancje Francji i Chin.

Mimo to Kijów nie ma powodów, by zbyt ufać Moskwie. Rosja ociąga się przed podpisaniem uzgodnionego już poprzednio traktatu normalizującego całokształt stosunków z Ukrainą, a Borys Jelcyń ulega coraz częściej podszeptom swych doradców, aby warunkiem niejednokrotnie już odwoływanej podróży do Kijowa, celem oficjalnego uznania wspomnianego układu, były ustępstwa Kijowa w kwestii wspólnej "obrony", podwójnego obywatelstwa dla mniejszości rosyjskiej i zmiany postanowień wobec Krymu.

Bobdan Osadczyk. Kultura, nr 4/95, Paryż

(Podajemy w skrócie)

NOTA BENE

*** O przekształceniu Zytomierza w główny ośrodek organizacji Festiwalu Polskich Zespołów Artystycznych "Tęcza Polesia" opracowaniu regulaminu festiwalu, określenia ich częstotliwości, sposobu finansowania i podniesienia atrakcyjności mówiono na spotkaniu w Zarządzie Głównym Związku Polaków na Ukrainie z wiceprezesa Zarządu Kultury Obwodowego Komitetu Wykonawczego Zytomierza Borysem Miszczaszczukiem i kierownikiem Obwodowego Komitetu Twórczości Ludowej Witalijem Skubińskim. Ustalono, iż do udziału w festiwalach zapraszane będą zespoły ze wszystkich regionów Polesia, jak również obwodów - kijowskiego, czernihowskiego, rowieńskiego. Mile widziany byłby też zespół z Polski.

*** Ukazał się drugi numer "Mozaiki Berdyczowskiej", wydawany przez Oddział Związku Polaków na Ukrainie w Berdyczowie. Zapoznaje z życiem Polaków regionu, informuje o licznych publikacjach poświęconych temu piśmie w prasie polskiej i polonijnej. Życzymy naszym kolegom dalszych sukcesów.

*** Z kilkudniową wizytą gościli w Kijowie Członek Zarządu Miasta Krakowa Jerzy Spolitańkiewicz i Kurator Generalny Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej Gniewomir Kuczyński-Rakosz. W rozmowach z władzami Kijowa poruszono kwestię odrodzenia kontaktów w nurcie Miast Zaprzyjaźnionych oraz organizacji Dni Kijowa w Krakowie.

*** Na zaproszenie Państwowego Komitetu d/s Turystyki Zagranicznej Ukrainy grupa dziennikarzy i przedstawicieli trzech ekip telewizyjnych Polski i Francji odwiedziła Kijów, Odesę, Nową Kachówkę i Charków. Celem wizyty była reklama watorów turystycznych Ukrainy.

*** Międzynarodowy Ośrodek INTERNEWS wspólnie z Fundacją im. Friedricha Eberta zorganizował w Kijowie konferencję na temat: "Rola środków masowego przekazu w procesie adaptacji mniejszości narodowych do warunków państwowości ukraińskiej". Konferencja zgromadziła przedstawicieli większości wydawnictw mniejszości narodowych Ukrainy, pracowników odpowiednich ministerstw i placówek dyplomatycznych. Stronę polską reprezentowali Jerzy Bisiak - dyrektor Departamentu d.s. Mniejszości Narodowych Ministerstwa Kultury Polski oraz Andrzej Włoch - radca prasowy Ambasady RP na Ukrainie.

DZIENNIK KIJOWSKI - ГАЗЕТА НА ПОЛЬСКОМ ЯЗЫКЕ НЕ ТОЛЬКО ДЛЯ ПОЛЯКОВ
ВАША РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ ЛЮБОГО ХАРАКТЕРА (КОММЕРЧЕСКАЯ, ЗНАКОМСТВА И ПР.) В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ, СТРАНАХ СНГ НА ВСЕХ ЯЗЫКАХ

DZIENNIK KIJOWSKI предлагает:

1. **БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ** длиной до 20 слов с приклеенным «КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ». При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Высылать в конверте.
 2. **ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ И РЕКЛАМА.** С оплатой по площади -- 50 тыс. крб. (1 зл.) за 1 см². С оплатой по словам: 20 тыс. крб. (0.5 зл.) за слово. В рамке: до 20 слов -- 400 тыс. крб. (10 зл.), до 40 слов -- 600 тыс. крб. (15 зл.) за объявление. Цены приведены с учетом художественного оформления, перевода, НДС и налога на рекламу. Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.
- ПЕРЕЧИСЛЕНИЕ ДЕНЕГ.** Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.
- ПОЛУЧАТЕЛЬ:** Редакция ДК, Р/с 2468926 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153; БДК Oddział Przemysł 336402-4981-136 (Dziennik). Объявления (рекламу) с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресу: 252054 Киев, Гоголевская, 23, Редакция ДК.
- Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.
- ПРИГЛАШАЕМ ДЛЯ СОТРУДНИЧЕСТВА РЕКЛАМНЫХ АГЕНТОВ.**
ВОЗНАГРАЖДЕНИЕ - 10 %.
ПРЕДЛАГАЕМ ПОМОЩЬ В РАЗМЕЩЕНИИ РЕКЛАМЫ И ОБЪЯВЛЕНИЙ В УКРАИНЕ И ПОЛЬШЕ.

Część XI

L.A. LUBIMSKI

SUKCESY SCENICZNE I TRAGEDIA

Tuż po występach gościnnych odbyła się niezwykle korzystna rozmowa, podobnie jak w roku 1931 w redakcji "Trybuny Radzieckiej" po czym, pierwszy raz w historii teatru polskiego zespół aktorski przyjęty został przez samego Przewodniczącego Komitetu ds. Sztuki przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR - A.M. Kierzencewa. Spotkanie to zaowocowało co najmniej dwoma poważnymi skutkami.

Zgodnie z tradycją pierwszy zabrał głos dyrektor teatru Gordijenko. Zafascynowany pomysłami występami, w porównaniu z przeszłością, nie pominął trudności. Powiedział o niskiej pensji, chronicznym braku mieszkań, o ospalej rekonstrukcji. Jego uwagi poparli aktorzy.

Wkrótce po tej wysokiej "audiencji" Komitet przyjął niecodzienną rezolucję, treść której warto przytoczyć bardziej szczegółowo.

We wstępie zaakcentowano "nadzwyczajne społeczno-polityczne znaczenie istnienia Polskiego Teatru Państwowego, jako jedyne teatru w ZSRR obsługującego ludność polską".

"Występy w Moskwie - mówiono dalej - były świadectwem bezprzecznego wzrostu poziomu artystycznego zespołu".

Dowodem tego stało się pomysłowe włączenie do repertuaru sztuk klasyki światowej, umiejętna reżyseria Sumarokowa i Wasiliewa, wyraziste dekoracje i tło muzyczne przedstawień, zadawalający, a niekiedy nawet wysoki poziom gry takich, na przykład aktorów, jak: Mikołaj Braterski, Jadwiga Gielner,

Wacław Hermanowicz, Mira Lifszyc, Konstanty Szałbryt.

W rezolucji zwrócono również uwagę na "istotne niedociągnięcia": "niedobór polskiej dramaturgii klasycznej i niedostateczna aktywność w celu stworzenia współczesnego repertuaru polskiego", niski - u znacznej części aktorów - poziom kultury językowej, nierówny poziom gry. Ma się rozumieć, że wytyczne zostały przedsięwzięcia mające na celu usunięcie tych usterek zarówno przez teatr jak również Komitet ds. Sztuki przy RKL USRR.

Ten, w istocie swej, rzeczowy dokument budził nadzieję i należy powiedzieć iż po jego przyjęciu znacznie wzrosła uwaga wobec teatru. Jednak gorące przemówienie dyrektora i "audiencja" u władz odbiła się bolesnym echem po zakończeniu występów gościnnych i letnich urlopów.

Pewnego październikowego dnia niepodzielnie ogłoszono zebranie całego zespołu. Przyczyn do niepokoju niby nie było. Występy były udane. Niedawno Republikański Zarząd ds. Sztuki za pomysłne wyniki w pracy nagroził Wasiliewa wyjazdem twórczym do Moskwy. Oczekiwano dobrych wiadomości.

Lecz rozporządzenie odczytane na zebraniu miało całkowicie odmienną treść. Mówiono w nim tylko i wyłącznie o dyrektorze, o mnożeniu jego "grzechów": nieetyczne, a często nawet brutalne zachowanie się z podwładnymi, niezadawalające kierownictwo pracami remontowymi, "zaśmiecenie kadry technicznej i artystycznej elementami

wrogimi, niedopuszczalne dla radzieckiego dyrektora wystąpienie w Moskwie, w którym to wykazał on "swoją zachłanną charakter" namawiając aktorów (przed "audiencją") do żądań o podwyższenia pensji. Powadze sytuacji odpowiadała część nakazowa rozporządzenia - z pracy zwolnić i przeprowadzić rewizję.

Na tym samym zebraniu przedstawiono obecnym nowego dyrektora - Romana Stiepanowicza Łatyńskiego. Był młody, energiczny, wymagający. Miał doświadczenie w pracy administracyjnej. Natychmiast zabrał się do umacniania dyscypliny. Początek sezonu roku 1936-37 zbiegł się z rozpoczęciem ogólnozwiazkowej kampanii, której nadano nazwę "Walka z negatywnymi tendencjami w dramaturgii".

Wszystko zaczęło się od uchwały Komitetu ds. Sztuki przy RKL ZSRR, która ostro skrytykowała operę - fars Demiana Biednego "Bohaterzy" wystawioną w Teatrze Kameralnym. W konsekwencji fala prześladowań zachłystnęła cały szereg znanych dramatopisarzy - Aleksandra Afinogienowa, Włodzimierza Kirszon, Konstantego Trieniowa. Z potępieniem ustosunkowano się do teatrów, których repertuar był "zaśmiecony wrogimi utworami". Krytyka nie ominęła również teatru polskiego. Naturalnie, przecież wystawiano tu sztuki takich wrogów narodu jak Wandurski, Jasieński, Mikoluk, "trockistowski pacholka" - Kirszona. Zarzuty nie ominęły nawet klasycznego "Psa ogrodnika". Niejaki Chwyla w artykule zamieszczonym w piśmie "Teatr"

stwierdził, iż w polskiej interpretacji ta wyraźnie ludowa komedia stała się operetką, eklektycznym widowiskiem pozbawionym należytego gustu artystycznego. Ze zgodną pochwałą skromnością autor dodał: "przyszło się długo popracować z teatrem, żeby to naprawić". "Wrogię" utwory należało natychmiast usunąć. W repertuarze pozostały tylko "Zbójnicy", "Windorskie kłopoty", "Damy i Husarzy" oraz "przerobiony" "Pies ogrodnika". W ten sposób repertuar całkowicie pozbawiono sztuk współczesnych. Po długich dyskusjach zdecydowano włączyć do repertuaru jedną z najpopularniejszych sztuk tego okresu - "Niespokojna starość" Leonida Rachmanowa oraz dramat Juliusza Słowackiego "Mazepa" oraz tragikomedie Gabrieli Zapolskiej "Moralność pani Dulskiej".

Mimo, iż czasu na próby i poprawki było niezmiernie mało już w styczniu 1937 roku odbyła się premiera tragedii w pięciu aktach opowiadająca o romantycznych przygodach polskiej szlachty z minionych lat - "Mazepa". Wyreżyserował ją Borys Drobiński. Emocjonalną paletę przedstawienia urozmaicała muzyka Chopina, dekoracje i umiejętnie dobrane kostiumy E. Tołbina. Rola Mazepy wykonał młody aktor Wacław Zawadzki, króla Jana - Konstanty Szałbryt, wojewody - Jan Kamiński, Amelii - Waleria Draga. Na premierze widowiska wypełniona była po brzegi. Obecne było wysokie "teatralne naczalstwo" co było jeszcze jednym dowodem rosnącego autorytetu teatru. Krytyka podkreślała zgraną pracę zespołu aktorów w przedstawieniu o tak dużej ilości postaci scenicznych, skomplikowanych dekoracjach i złożonej inscenizacji.

Ciąg dalszy nastąpi

POLSKIE "PRZYGODY PRASOWE" W KIJOWIE lub : Co stoi na drodze słowa polskiego na Ukrainie

Za jeszcze nie tak dawnych czasów, w gorące lata pierwszej "odwilży" na Ukrainie (zaczynając od 1959 roku i później), na głównej ulicy Kijowa - Chreszczatyku były dwa punkty, przy których zawsze można było z przyjemnością, powiedzmy nawet z poczuciem określonej godności, chwalić się tym przed obecnymi przypadkowymi gośćmi, porozmawiać po polsku z przyjaciółmi i prosto znajomymi.

Te punkty na Chreszczatyku - to był kiosk prasy zagranicznej obok Poczty Głównej i księgarnia "Družba", w której sprzedawano wyłącznie książki zagraniczne. I przy kiosku, i w księgarni dominującym był język polski. W kiosku sprzedawano chyba dziesięciokrotnie więcej tytułów i egzemplarzy polskich gazet i czasopism niż w sumie ze wszystkich innych krajów, zaś w księgarni "Družba" dział literatury polskiej zajmował taką samą powierzchnię, co wszystkie działy innych krajów razem.

Był jeszcze jeden punkt na Poczcie Głównej, działający wyłącznie na początku września każdego roku, gdzie przenieśli na pisma zagraniczne na rok następny była przyjmowana. Ludzi zajmowali kolejki do okienka tej prenumeraty jeszcze od wieczora ostatniego sierpnioowego dnia i "trzymali" kolejki przez całą noc, żeby zdążyć rankiem zaprenumerować polską prasę.

Jestem pewnym, że w tamtych latach na przykład u "Kobiety i Życia" było więcej prenumeratorek w Kijowie niż w Warszawie. Bo wtedy żadna szanująca siebie dziewczyna w Kijowie nie mogła sobie pozwolić takiego, żeby nie otrzymywać do domu "Kobietę", zaś nowości z kolejnego numeru były wśród dziewcząt prawie obowiązkowym tematem przy spotkaniach towarzyskich i pogawędkach w pracy.

Było nawet całkiem sympatyczne zróżnicowanie: "Kobieta" i "Przyjaciółka" - to, oczywiście, pisma "damskie", bardzo popularny "Przekrój" - tygodnik "inteligentki". Ale żeby "intelektualista" nie wiedział, kogo nadrukowano w kolejnym numerze "Twórczości" - było nie do pomysłenia. Pamiętam, jak w gronie przyjaciół (bynajmniej nie tylko Polaków) godzinami omawialiśmy każdą publikację w "Twórczości". Ale i było co omawiać - każde nowe opowiadanie Marka Nowakowskiego było "bombą", szkice Seweryna Pollaka - samą przyjemnością. A wiersze Herberta i Przybosa,

a każdy rozdział "Przeglądu zagranicznego" w "Twórczości", a literackie kryształiki Eleutera-Iwaszkiewicza - to było to!

Bo była moda na znajomość języka polskiego w Kijowie! Byliśmy studentami różnych kijowskich uczelni, ludźmi różnych narodowości, ale normalnie prezentowaliśmy jeden drugiemu na urodziny książki i płyty w języku polskim i normalnie przy tym wznosiliśmy toasty "sto lat!" i "zdrowie pięknych pań!". Najpamiętniejszym chyba dla mnie było moje 24-lecie nie tylko, że otrzymałem w prezencie zbiór opowiadań znajdującego się na straszonym "indeksie" Marka Hłaski, ale i przyprowadzono na urodziny, też w charakterze "prezentu" 100-procentowego Polaka, to znaczy osobę z polskim paszportem.

Tak, była moda na język polski i moda ta miała mocne podstawy. Oczywiście, że dla wielu ludzi znaczna część tego, co trafiło w języku polskim do Kijowa, było "łykiem wolności". Nie mam, niestety, tu miejsca na bardziej szczegółowe omówienie tego zjawiska. Chciałbym zatrzymać się na innej poważnej podstawie tej mody. Sprawa w tym, że w tamte lata Polska, uważam, zrobiła swoisty wyczyn wydawniczo-drukarski. Przy, powiedzmy, nie najlepszej bazie poligraficznej (w porównaniu na przykład z Czechosłowacją), przy pierwszych kłopotach z papierem, Polska w 60-70-tych latach wydała i sprzedała w Kijowie tak ogromną liczbę kapitalnie opracowanych pomocy naukowych do uczenia się polskiego języka, że to można bez przesady nazwać "polskim językowym natarciem" na Kijów. I "twierdza" została "podbita".

Kiedyś Kijów był przepełniony pięknym podręcznikiem języka polskiego S. Karola i D. Wasilewskiej (zaczynając od 1962 roku ukazał się w około 20 wydaniach o łącznym nakładzie blisko pół miliona egzemplarzy), specjalnymi podręcznikami lingwafonicznymi, elementarnymi, rozmówkami, słownikami na każde potrzeby i każdy gust.

Trwało tak do grudnia 1981 roku, kiedy jak zwykle wczesnym rankiem włączyłem Warszawę i nagle usłyszałem smutnego Chopina i komunikat. Natychmiast zatelefonowałem do znajomych i powiedziałem, żeby też włączyli Warszawę. Dalsze komentarze chyba nie są potrzebne. Wieczorem, w gronie przyjaciół mocno

piliśmy, ciągle słuchając Warszawę. Było to w mieszkaniu mojego kolegi, zaś po mieszkaniu spacerowała piękna syjamska kocica kolegi, która już od roku miała imię-kryptonim "Sol", bo wtedy nawet umieszczenie w mieszkaniu na widocznym miejscu znaczka "Solidarność" stanowiło poważne niebezpieczeństwo.

Oczywiście, z kiosków, księgarni i prężeraty na kilka lat zniknęły wszystkie polskie tytuły. To był pierwszy poważny cios w popularność języka. Następnym jeszcze poważniejszym, moim zdaniem, ciosem, już natury nie politycznej, a ekonomicznej, było wprowadzenie, już w czasach "pierestrojki", zaczynając od 1 stycznia 1991 roku dostaw do Ukrainy zagranicznych gazet i książek wyłącznie za "twardą" walutę, której między innymi wtedy zgodnie z ustawodawstwem Ukrainy nikt nie miał prawa mieć ani w kieszeni, ani na koncie.

W ten sposób okazało się, że już od prawie pięciu lat w Kijowie prawie nie można kupić ani polskiej gazety, ani nowej książki, zaś podręcznik języka polskiego można dostać wyłącznie przez ogłoszenie w prasie o poszukiwaniu takiego podręcznika.

Prawda, na początku 1992 roku z inicjatywy Związku Polaków na Ukrainie razem z gronem znajomych i przyjaciół zorganizowaliśmy wydanie w języku polskim "Dziennika Kijowskiego".

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Uważam, że takim wyjściem może być połączenie wszystkich polskich i polonijnych wydawców, działaczy kultury i sztuki, biznesmenów, prosto ludzi, dla których nie jest obojętna sprawa polskiego czasopiśmiennictwa. Trzeba założyć społeczną organizację międzynarodową z siedzibą w Kijowie - Fundację Polskiego Czasopiśmiennictwa na Ukrainie, lub nawet - Fundację Polskich Inicjatyw Kulturalnych i Gospodarczych na Ukrainie.

Tematów zaś dla działalności takiej Fundacji nie zabraknie - były kiedyś w Kijowie polskie drukarnie i redakcje wielu pism (dziś trudno nawet znaleźć prosty skład w języku polskim), dawał piękne przedstawienia Teatr Polski, była 80 lat temu przy Chreszczatyku "Kawiarnia Warszawska", klub polski "Ogniwo", miejsca stałych spotkań inteligencji.

Taka Fundacja mogłaby również wziąć na siebie organizację kontaktów biznesmenów polskich i polonijnych z przedsiębiorcami Ukrainy z przeznaczeniem części zysków z wspólnej działalności firm na rzecz rozwoju prasy, wydawnictwa i promocji inicjatyw w sferze oświaty, kultury i in.

Borys Szewczenko



RAK



(22.06 - 22.07)

ONA

Kobiety urodzone pod znakiem Raka są atrakcyjne, oryginalne i najbardziej w całym zodiaku władcze i seksowne. Pani Rak odczuwa potrzebę dominowania nie tylko we wszystkim co robi, ale i w mówieniu nad otoczeniem. Jest ambitna i pracowita, niechętnie jednak daje coś z siebie. Odnosi się to również do jej życia erotycznego. To ona bywa stroną agresywną i pragnie sobie podporządkować partnera, dążąc wyłącznie do własnego zadowolenia. I to ją właśnie gubi, gdyż partnerzy odchodzą, zanim ona uświadomi sobie, że miłość to rachunek zysków i strat. W szczególnym przypadku kobieta Rak, która często traktuje mężczyzn instrumentalnie, może być najznakomitszą partnerką, gdy jemu chodzi wyłącznie o satysfakcję erotyczną.

**HOROSKOP
MĘŻCZYZNY**

ON

Mężczyzna urodzony pod znakiem Raka traktuje kobiety jak niewolnicę w haremie. Lubi je od siebie uzależniać psychicznie, utrzymując w stanie ciągłej frustracji i niepewności. Jego partnerki muszą stale mieć się na baczności i postępować tak, żeby ich pan - bo za takiego Rak się uważa - był z nich zadowolony. Muszą też bardzo dbać o siebie, gdyż Rak uwielbia otaczać się kobietami eleganckimi, młodymi, pięknymi i wytwornymi. Niezle, jeżeli są w dodatku bogate, jeżeli Rak zawiera związek małżeński, to po to, aby żona wniosła mu coś w posagu lub przynajmniej podniosła jego prestiż. Nie jest łatwy do współżycia, tym bardziej, że tak na prawdę wcale nie kocha kobiet. Zalicza je jako kolejne kochanki, a gdy się znudzi - porzuca je bez żalu.

KALENDARIUM

DZIENNIKA KIJOWSKIEGO

01.07.1569. - Unia Lubelska - ścisły związek Polski z Litwą - ustala wspólne dla obu państw monarchę, sejm, monetę, politykę zagraniczną.

02.07.1895 zmarł Dragomanow M.P. - ukraiński działacz społeczny, filozof i publicysta

04.07.1934. - Aresztowanie i rozstrzelanie przez hitlerowców naukowców polskich, profesorów wyższych uczelni lwowskich.

15.07.1410 - wielkie zwycięstwo wojsk polskich sprzymierzonych z litewskimi, ruskimi i czeskimi nad Krzyżakami pod Grunwaldem.

29.07.1895 - urodził się Andrzej Szeptycki - metropolita galicki

30.07.1941 - W Londynie podpisano układ polsko-radziecki z rządem gen. Sikorskiego (przyp. BRUST)

85 LAT TEMU
DZIENNIK
KIJOWSKI pisał:

(Pisownia oryginału)

Statystyka Rosji za r.1909.

W dniu 1 stycznia 1909 r. ludność Rosji łącznie z Finlandią wynosiła 160095200 osób obojga płci, to jest od czasu spisu ludności z 1897 roku wzrosła o 33199000 osób, co stanowi 26,2 procent.

Pod względem narodowości stosunek w odsetkach wynosi: dla Rosjan - 65,5 %, dla Turków i Tatarów - 10,6 %, dla Polaków - 6,2 % (w Królestwie Polskim Polacy stanowią 71,8 % całej tamtejszej ludności), dla Finlandczyków - 4,5 % (w Finlandii ludność fińska wynosi 86,7 pr. wszystkich krajów), Żydów - 3,9 %, dla szczepów litewsko-łotewskich - 2,4 %, Niemców - 1,6 % oraz dla innych narodowości - 5,3 % 8 (21) czerwca 1910 r.

Dom publiczny.

W domu nr 21 przy ul. Laboratornej policja wykryła tajny dom publiczny, utrzymywany przez T. Takiewiczową, która dopiero przed kilku dniami wypuszczona została z aresztu.

Cholera!

Wczoraj przywieziono do szpitala Aleksandrowskiego wśród objawów cholery 32 osób, onegdaj również 32.

Berdyczów

W Berdyczowie w sobotę dn. 29 maja w Choralnej synagodze odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę s.p. Elizy Orzeszkowej.

Waszyngton

Prezydent Taft podpisał bill kolejowy. 9 (22) czerwca 1910 r.

Mówię wam takiego bałaganu, jak u Kowalskich jeszcze nie widziałem. Wczoraj zadzwonił u nich telefon i cała rodzina szukała go i nie mogła go znaleźć

P o z i o m o : 1) najmiłsza pora dla uczniów; 6) względnie tani pojazd; 8) imię psa; 9) miejsce dla kąpiei; 12) zasiane pszenicą; 13) część uprzęży konia; 15) antypoda czerni; 16) dawny synonim pożaru; 17) płynie w Niemczech, znana z ostatniej wojny; 18) kraj w Indochinach; 20) statek Noego; 22) uroczysty utwór pochwalny; 25) z miodu pszczelego; 28) legendarny "pralotnik"; 29) ukraińska armia; 30) dawniej - Persja; 31) łączy brzegi; 33) ...-łotek; 35) rzeka Mazowszan 36) kolczasta roślina z Meksyku; 37) łańcuch górski w którym znajduje się Wezuwiusz.

P i o n o w o : 2) zbiórka u harcerzy; 3) nurt muzyki amerykańskiej; 4) wiosną zwisa z dachu; 5) może być np. Celsjusz; 7) jeżeli silna to pomaga osiągnąć cel; 9) płynie w niej woda; 10) imię męskie; 11) naturalny nawóz; 14) pusta przestrzeń wymyta w skale przez wodę; 19) podobna do pszczoły; 21) bezpłatna gazeta dostarczana do każdej skrzynki pocztowej w Kijowie; 22) kraina górska w Azji Środkowej; 23) syn Afrodyty i Aresa; 24) "siedzi" na pięciolinii; 25) miękka i biała; 26) służą do przesiewania maki lub piasku; 27) żywy element pejzażu wiejskiego; 32) stoi przy drodze; 34) ozdoba wiewiórki.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać pod adresem redakcji do 30 lipca 1995 r.

PORADY KATARZYN
DLA KAŻDEJ RODZINY

Tym razem trochę o włosach.

Stan i wygląd włosów uzależniony jest od naszego wieku. Otóż w wieku lat:

po 20

- włosy mają najpiękniejszy połysk i optymalną grubość 101 mikronów (1 mikron=1 milionowa część metra). Aby utrzymać je w tym stanie, należy dostarczać organizmowi wapnia (w produktach mlecznych) i dostatecznej ilości witamin budulcowych (A, C i E). Dużo ich zawierają płatki z różnych zbóż lub salatek wzbogacone kiełkami i zarodkami;

po 30

- nierzadko okazuje się, że w tym wieku wypadają już włosy. Najczęstszą przyczyną są zaburzenia hormonalne albo zbyt wysoki poziom cholesterolu, który otacza korzeń włosa i zaburza transport składników odżywczych. W takim przypadku należy szybko zrobić badania hormonalne i ewentualnie rozpocząć odpowiednią kurację. Warto też zrezygnować z tłuszczów zwierzęcych na rzecz roślinnych;

po 40

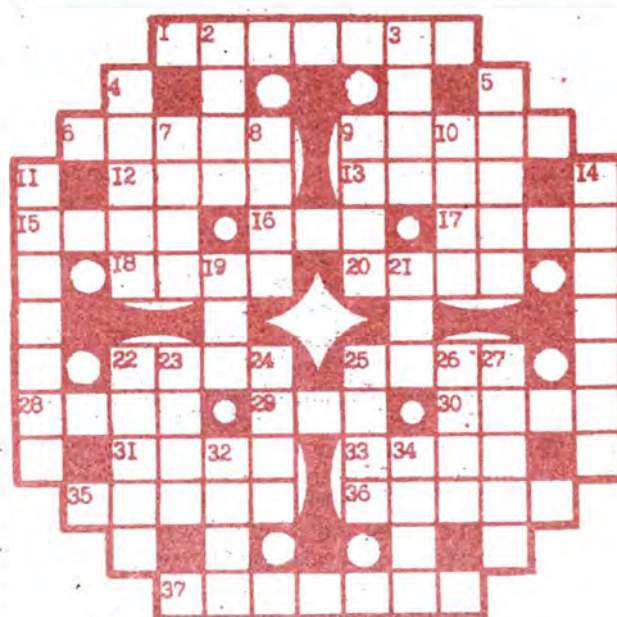
- głównym problemem stają się pierwsze siwe włosy. Ich pojawienie się może być spowodowane brakiem estrogenów (początek okresu przekwitania) i witamin oraz składników mineralnych. Aby zahamować proces siwienia, należy regularnie przyjmować preparaty multiwitaminowe, które zawierają również cynk i selen - substancje chroniące włosy;

po 50

- włosy stają się cieńsze, w przekroju mają grubość tylko 86 mikronów. Preparaty z estrogenem hamują proces osłabiania włosów. Należy spożywać świeżo wyciśnięte soki, zawierające dużą dawkę witamin (A, C i E), płatki zbożowe, kiełki oraz zarodki z pierwiastkami śladowymi.

Katarzyna

KRZYŻÓWKA № 25

**Przewidziane nagrody książkowe!**

Rozwiązanie krzyżówki przyrodniczej, nr 24

Poziomo: BURAK, GRZYB, BIZON, RUBIN, IWA, KULKA, LIANA, MULAT, SADZA, ALA, CEZAR, RYNNIA, ATLAS, ASTRA

Pionowo: BOBAK, REZOL, KANIA, GÓRAL, ZEBRA, BANDA, KRA, IRA, MUCHA, LIZOL, TARAS, SARNA, DENAT, AGAWA

Nagrody wylosowali: Tadeusz Rogowski z Czerniowca i Jana Szwec z Dniepropietrowska.

Autor: "Pińcio"

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



Numer przygotował kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa

Redaktor Naczelny: Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",
Redakcja gazety R. N. Ukrainy
«HOŁOS UKRAINY».

ZWIĄZEK POLAKÓW NA UKRAINIE
Adres redakcji: UKRAINA
252054 Kijów
ul. Gogolewska 23
tel. 216 31 77

Prowadzący numer:
Borys Ya. Dragin

« Газета Київська »
польськокомуністичний додаток до газети
В. Р. України «Голос України».
Ресстраційне свідоцтво KB 818
Газета віддрукована з готових
фотоматриць видавництва
«Київська Правда».

Адреса редакції:
Київ вул. Гоголівська, 23
Свідоцтво реєстрації KW 818
Індекс пренумерату 30678

Зам. 2403 Тираж 10 000 пр.

Кonto bankowe w Kijowie
PROMINWESTBANK
MFO 322153 R/R 2468926

Skład komputerowy - FIRMA
«PKB ASU»

(fax (044) 229 44 17, tel. 229 34 07)
Kijów 34, ul. Reftarska 8 b

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, nie zamówionych
rękopisów nie zwraca i pocztawia za sobą
prawo do skrócenia nadrukowanych materiałów.

0123456789